

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9¹/₂—3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—20 gr. za mm. Jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

NOWY GABINET—STARE TRUDNOŚCI

(Od naszego korespondenta).

Mimo, że korespondencja ponizsza z powodów technicznych ukazuje się z pewnym opóźnieniem, zamieszczamy ją, jako i obecnie aktualny obraz zwiastującej się chwili, sytuacji politycznej Francji (Red.).

Paryż, 29 X 33 r.

Rząd Daladiera runął na posiedzeniu Izby, które obfitowało w dramatyczne wezwania, w patetyczne zapowiedzi, maskujące już nie ogromne trudności, ale zupełną niemożność utrzymania lewicowego kartelu. Nie chodziło bowiem o kwestję kompromisowego wystylizowania art. 37 o zniżce uposażeń urzędników, lub o wzajemne ustępstwa w imię „większości parlamentarnej lewicy”. Konflikt który postawił naprzeciw siebie premiera Daladiera i lidera socjalistów Bluma, wynikał z niemożności utrzymania wspólnego frontu dwóch partii, partii radykalnej i partii S. F. I. O., w momencie gdy przyjdzie do wspólnej konstruktywnej pracy.

Nie chodziło o wzajemne ustępstwa, na które socjaliści byli by z pewnością poszli. Konflikt miał o wiele głębsze podstawy. Celem jego zażegnania jedna z partii musiałaby się wyrazić najważniejszych punktów swego programu, a nawet doktryny.

Jeśli socjaliści sprzeciwiali się zarzucie wszelkiej obniżce uposażeń urzędników, to czynili to nie tylko na skutek presji Konfederacji Generalnej Pracy i syndykatów urzędniczych, ale także z przyczyn natury zasadniczej: bronili swego inflacyjnego programu finansowego. Partia S. F. I. O. twierdziła bowiem, że nie należy za wszelką cenę i uparcie poszukiwać równowagi budżetowej, lecz wręcz przeciwnie, trzeba po budzić przemysł i handel przez przystąpienie do realizacji wielkiego programu robót publicznych, nie oglądając się na to czy doprowadzi to do inflacji. Radykali na kongresie w Vichy wypowiedzieli się znów zdecydowanie za deflacją budżetową uważając, że środki proponowane przez socjalistów byłyby zbyt niebezpieczne w chwili obecnej i mogłyby spowodować katastrofę. Dlatego w ostatnim konflikcie nie mogła ustąpić ani jedna ani druga strona.

Prezydent Lebrun znalazł się w dość kłopotliwej sytuacji po upadku Daladiera. Nie mógł bowiem powierzyć misji tworzenia rządu tym, którzy obalili istniejący gabinet t. zn. socjaliści i prawicy, gdyż nie można sobie wyobrazić współpracy Bluma z grupą „Marina i naodwrot”. Gabinet „koncentracji” t. zn. radykałów z grupami centrowymi okazał się również niemożliwy. Radykali nie mogli bowiem od razu od swego socjalistycznego programu przejść na prawo, nie mogli porzucić sojuszu wyborczego z socjalistami pod groźbą rozłamu na swym własnym lewym skrzydle. Wreszcie nie mogli też porzucić nacjonalistów którzy dla utrzymania ostatniego gabinetu narazili własną grupę na rozłam. Dlatego prez. Lebrun wahał się długo między próbą gabinetu koncentracji, a jeszcze jedną, usiłowanie sklejania gabinetu mniejszości radykalnej. Pod presją sfer lewicowych prez. Lebrun wybrał to ostatnie.

Skład nowego gabinetu Sarrauta niewiele różni się od składu poprzedniego gabinetu. Daladier, Paul-Boncour, Bonnet, Chaumet — pozostali na swych stanowiskach. Najważniejsze portfele zatrzymali więc nie tylko ludzie z tej samej grupy politycznej, ale nawet te same osobistości co w poprzednim gabinecie. Wprowadzenie 2 ministrów należących do ugrupowania centrowych nie ma większego wpływu na zabarwienie obecnego gabinetu. Wszak i w poprzednim gabinecie był Leygues, należący do centrum.

Sarraut zapewnia o swej wierności dla programu lewicy i powołuje się na swego brata Mauricego Sarrauta, honorowego prezesa grupy radykalnej i redaktora naczelnego największego dziennika radykalnego „Depeche de Toulouse”. Ta wierność tradycji radykalnej południa Francji pozyskała niewątpliwie Sarrautowi znacznią neutralność grup socjalistycznej, ale nie ułatwi mu zadania z centrum. Jeśli grupy centrowe i prawicowe zachowają się dotychczas dość wstrzemięźli-

wie w stosunku do Sarrauta to czynią to dlatego, że nie wiedzą jeszcze w którą stronę zwróci się on przy opracowaniu swego programu. Grupy te liczą że nowy rząd nie będzie się może inspirować socjalizującymi projektami ostatniego gabinetu, obliczonemu na uzyskanie poparcia socjalistów.

W każdym razie pozycja nowego rządu jest nie do pozazdroszczenia. Ma on do wyboru, albo wstrzymać się z projektem zasadniczego zrównoważenia budżetu i reformy finansowej, co może zapewnić mu przez pewien czas życie w parlamencie, albo też wyśiąć przed Izbami z projektem reformy, który znów może się spotkać z koalicją prawicy i lewicy i w konsekwencji doprowadzić do upadku gabinetu.

Leon Blum zapewnił wprawdzie, że nie ma zamiaru systematycznie obalać gabinetów radykalnych; niemniej jednak trudności w obliczu których stoi Sarraut są absolutnie te same, które spowodowały upadek Daladiera.

Trudności wewnętrzne na jakie napotka rząd będą szły w parze z trudnościami na terenie zagranicznym. Nie tylko prawica i centrum, lecz także pewne elementy radykalne pragnęły zastąpienia Paul-Boncoura na Quai d'Orsay inną osobistością, która by zapewniła polityce francuskiej więcej siły i stanowczości. Prez. Lebrun był również bardzo przeciwny utrzymaniu Paul-Boncoura na Quai d'Orsay. Dopiero interwencja socjalistów na rzecz „utrzymania dotychczasowej linii polityki zagranicznej” spowodowała, iż Paul-Boncour pozostał na swym stanowisku.

Wprawdzie zapewni on w dalszym ciągu „ciągłość polityki francuskiej”, lecz może to spowodować fatalne następstwa dla Francji.

W Paryżu przepowiadała gabinetowi Sarrauta krótki żywot. Trudno dowierzać meteorologii politycznej, która często się myli. Może to być 3 tygodnie, a może 3 miesiące i 9 nawet jak Daladier. W każdym razie gabinet Sarraut nie może mieć pewności egzystencji nawet na kilka tygodni. Będzie on żył dopódy „z dnia na dzień”.

Dr. Jan Brzękowski.

Reforma konstytucji włoskiej

WIEDEŃ. (Pat.). „Neue Freie Presse” zamieszcza artykuł Mussoliniego o włoskiej konstytucji stanowej, która ma być wkrótce wprowadzona w życie. Włoskie państwo faszystowskie grupuje dotychczas swych obywateli w 13 korporacjach. Nowa reforma konstytucji przewiduje utworzenie 40 grup korporacyjnych. Zadaniem tych

grup będzie pośredniczenie między pracodawcami a pracownikami. Korporacje będą regulowały produkcję. Nie będzie to jednak ani socjalizm państwowy, ani kapitalizm państwowy. Jest zrozumiałe, że z chwilą, kiedy korporacja będzie przyznawała funkcje ustawodawcze, zmniejszy się znacznie wpływ Izby Poselskiej.

W dniu Zaduszny.



W czwartek jako w Dzień Zaduszny odbyło się uroczyste złożenie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza przez przedstawicieli Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przez przedstawicieli Prezesa Rady Ministrów oraz przedstawicieli Ministra Spraw Wojskowych P. Marszałka Piłsudskiego. W imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wieńce złożył szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski, w imieniu p. premiera podsekretarz stanu Lechnicki, w imieniu Pana Marszałka Piłsudskiego — wiceminister Spraw Wojskowych gen. Fabrycy. Na zdjęciu moment po złożeniu wieńców.

GDANSK. (Pat.) Senat w m. Gdańsku postanowił zerwać stosunki z zarządem stronnictwa centrowego w Gdańsku. Powodem tego było łżanie Senatu, poważne przekroczenie przepisów, dotyczących porządku publicznego i bezpieczeństwa wewnętrznego miasta, a w szczególności złóżenie przysięgi Senatu naruszenia postanowień konstytucji w związku z polityką personalną.

GDANSK. (Pat.) Zażalenie wniesione do Senatu przez dzienniki „Danziger Landesztg.” i „Danziger Volksstimme” z powodu ich za wieszenia zostało przez Senat oddalone jako niezasadne.

GDANSK. (Pat.) Zgodnie z zapowiedzią prezesa Senatu Rauschninga, aresztowani zostali nacz. redaktor „Danziger Landesztg.” dr. Teipel, dyrektor tegoż wydawnictwa Kilian oraz dyrektor „Danziger Volksstimme” Fooken.

Zarządzenie swe Senat gdański uzasadnia tem, że w związku z zawieszeniem przez prezydenta Senatu Rauschninga, aresztowania i zostali nacz. redaktor „Danziger Landesztg.” dr. Teipel, dyrektor tegoż wydawnictwa Kilian oraz dyrektor „Danziger Volksstimme” redakcje i wydawnictwa tych pism wniosły na ręce wysokiego komisarza Ligi Narodów petycję, w której zwracają uwagę na niekonstytucyjność powyższego zarządzenia. Senat jest zdania, że petycja miała na celu spowodowanie interwencji wysokiego komisarza z powodu naruszenia przez Senat konstytucji gdańskiej. Od zarządzenia policji prawo przewidyuje odwołanie do Senatu. Odwołanie takie jednak nie zostało wniesione do chwili wniesienia petycji wysokiemu komisarzowi, a zatem Senat nie mógł jeszcze powziąć decyzji.

Senat przynajmniej, że petytent przysługują — tak jak wszystkim obywatelom wolnego miasta — prawo zgłaszania petycji na ręce wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

Spotkanie królów.



W tych dniach odbyło się spotkanie królów Rumunii i Bułgarii z królem Borysem III bułgarskim. Na zdjęciu dwaj królowie w porcie rumuńskim Giurgiu przed frontem kompanii honorowej.

sku, jednak postępowanie petytów zagraża — w g mniemaniu Senatu — bezpieczeństwu wolnego miasta z tego powodu, że zgłosili oni petycję do wysokiego komisarza jeszcze przed powzięciem decyzji przez Senat. Po

Wysoki Komisarz Ligi Narodów

przekazał sprawę zawieszonych dzienników Radzie L. N.

GDANSK. (Pat.) Biuro Prasowe Senatu komunikuje że wysoki komisarz Ligi Narodów zawiadomił wczoraj późnym wieczorem Senat, że przekazał petycję dzienników „Danziger Volksstimme” i „Danziger Landesztg.” jak również oświadczenie Senatu w

nieważ zachodzi uzasadniona obawa kontynuowania takiej rozkładowej i zagrażającej bezpieczeństwu wolnego miasta działalności, osadzenie w areszcie ochronnym wymienionych osób stało się koniecznym.

sprawach, związanych z zawieszeniem powyższych dzienników, Generalnemu Sekretarzowi Ligi Narodów z prośbą, aby sprawę tę przedstawił Radzie Ligi, która jest gwarantką konstytucji wolnego miasta.

Zarząd Akademii Literatury.

WARSZAWA. P.A.T. W Ministerstwie W. R. i O. P. odbyło się dzisiaj pierwsze plenarne posiedzenie Polskiej Akademii Literatury, na którym wybrano prezydium następujące:

Prezes Wacław Sieroszewski, wiceprezes Leopold Staff, sekretarz generalny Juliusz Kaden-Bandrowski.

Następnie Akademia uchwaliła prosić o przyjęcie protektoratu nad Polską Akademią Literatury Pana

Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Ponadto na pierwszego członka honorowego uchwaliła Akademia zaprosić Prezesa Rady Ministrów Janusza Jędrzejewicza.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwaliła program inauguracyjnego zebrania Polskiej Akademii Literatury, które odbędzie się 8 listopada o godzinie 19 w pałacu Rady Ministrów. Zebranie otworzy prezes Sieroszewski przemówieniem, na które odpowie premier Jędrzejewicz. Z kolei wygłosi prelekcję p. Wacław Berent.

Wręczenie P. Prezydentowi odznaki P. W. Leśników wileńskich.

SPAŁA. P.A.T. Dzisiaj Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację Wileńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych, która wręczyła Mu odznakę honorową Przysposobienia Wojskowego Leśników Wileńskich. Organizacja ta była pierwszą w Polsce organizacją P. W. wśród leśników.

Szykany Polaków w Niemczech

ESSEN. P. A. T. Wychodzący w Westfalii dziennik polski „Naród” skarży się na wydalanie z pracy robotników polskich przez pracodawców niemieckich jedynie z powodu ich polskiego pochodzenia. Dziennik przytacza szereg konkretnych wypadków wydalania z pracy tylko z wyżej wspomnianego powodu.

Południowo-amerykański pakt o nieagresji.

RIO DE JANEIRO. (Pat.). Podpisany został południowo-amerykański pakt o nieagresji. Sygnatariuszami są: Argentyna, Brazylja,

Chile, Paragwaj i Urugwaj, a w najbliższym czasie przystąpią do paktu Wenezuela i Peru.

Konflikt dyplomatyczny St. Zjedn. z Grecją.

WASZYNGTON. (Pat.). Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił wypowiedzieć traktat o ekstradycji z Grecją, jak również odwołać swego posła z Aten. Powyższa decy-

zja rządu amerykańskiego spowodowana została odmową wydania Ameryce Samuela Insulla, który w dalszym ciągu przebywa na terytorium Grecji.

Przed wyborami do Reichstagu.

Oświadczenie prasy polskiej.

BERLIN. (Pat.). Cała dzisiejsza prasa polska na terenie Rzeszy Niemieckiej zamieszcza oświadczenie treści następującej:

Ludność polska w Niemczech z

ubolewaniem stwierdza, że została pozbawiona prawa wzięcia udziału w wyborach w dniu 12 listopada pod hasłem wysłania do parlamentu Rzeszy Niemieckiej przedstawicieli.

Zaostrzenie akcji przeciwko Austrii.

WIEDEŃ. (Pat.). Półrządowa „Politische Korrespondenz” donosi o nowym zaostrzeniu akcji Niemiec przeciwko Austrii. Mianowicie wszystkie dotychczasowe stowarzyszenia obywateli

teli austriackich zam. w Niemczech mają być rozwiązane, a na ich miejsce będzie utworzony jednolity związek pod nazwą „Kamfring der Oesterreicher in Deutschland”.

Konferencja państw bałkańskich.

SALONIKI. (Pat.). Rozpoczęła tu swe prace IV konferencja państw bałkańskich. Minister spraw zagr. Grecji Maximos stwierdził, że obecnie na pół

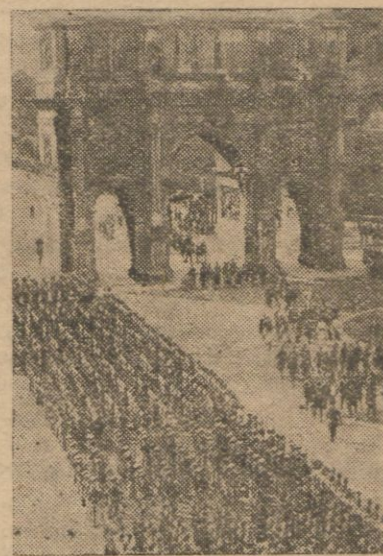
wyspie Bałkańskiej zarysowuje się wyraźnie idea zbliżenia i porozumienia, przenikająca wszystkich narodów zamieszkujących tę część Europy.

Lotnicy polscy udają się z Mińska do Moskwy pociągiem.

MOSKWA. Pat. Fatalne warunki uniemożliwiły eskadrze płk. Rayskiego odjazd z Mińska do Moskwy. Oficerowie eskadry udają się do Moskwy pociągiem i spodziewani są w Moskwie w poniedziałek rano, gdzie będą mogli wziąć udział w

uroczystym obchodzie 16-lecia ZSRR, jaki odbędzie się we wtorek, a na który zostali zaproszeni. Poseł Rzeczypospolitej w Moskwie Łukasiewicz wystosował do płk. Rayskiego depezę powitalną.

Obchód marszu na Rzym.



W dn. 28 października obchodzono uroczyste w całym Włoszech 12 rocznicę marszu na Rzym. Najokazalej wypadły uroczystości w samej stolicy, gdyż w ramach obchodu odbyło się poświęcenie nowej Drogi Zwycięstwa, ciągnącej się od Łuku Konstancyjna do Term Karakali.

Zdjęcie przedstawia defiladę b. żołnierzy koło Łuku Konstancyjnego.

Niepowodzenie rokowań o długi wojenne.

LONDYN. (Pat.). Kola polityczne nie usiłują już nawet ukrywać faktu całkowitego niepowodzenia rokowań angielsko - amerykańskich w sprawie długów. Nie udało już wątpliwości, że 15 grudnia Wielka Brytania wpłaci znowu jedynie niewielką zaliczkę, podobnie jak to uczyniła w czerwcu.

Komitet pomocy Żydom z Niemiec.

LONDYN. (Pat.) Wszelchświatowa konferencja żydowska pomocy Żydom w Niemczech, która zakończyła wczoraj swe obrady, wyłoniła komitet wykonawczy, który w składzie 5 osób urzędować będzie stałe w Londynie. W skład tego komitetu wchodzi delegaci: Agencji Żydowskiej, Żydów angielskich, Żydów amerykańskich, Żydów francuskich i Żydów polskich. Przewodnictwo Komitetu objął znany działacz sjonistyczny dr. Weizmann.

Żydzi angielscy bojkotują towary niemieckie.

LONDYN. (Pat.) Przy udziale przeszło 500 delegatów, reprezentujących 150.000 Żydów angielskich, odbyła się 5 b. m. w Londynie konferencja, na której przyjęto jednogłośnie rezolucję nakazującą oficjalny bojkot towarów niemieckich i apelującą do wszystkich Żydów Imperium Brytyjskiego, aby powstrzymywali się od nabycwania i używania towarów niemieckich, dopóki Żydzi w Niemczech nie otrzymają pełnych praw obywatelskich.

Panter w Londynie.

LONDYN. (Pat.) Korespondent „Daily Telegraph” Panter, który po 9-dniowym pobycie w więzieniu monarchijskim zniesionym był opuścić Niemcy w ciągu 48 godzin, przy był w niedzielę po południu do Londynu, witany serdecznie przez liczne grono osób. Panter oświadczył, że o ile mu wiadomo, jednym powodem aresztowania było jego wypowiedzianie w „Daily Telegraph” o rewii wojskowej szturmowców hitlerowskich w Kielheim. Panter podkreśla, że władze niemieckie nie uprzedziły korespondentów zagranicznych, że nie wolno opisywać tej rewii.

Według wzorów starogermańskich.

BERLIN. (Pat.) We Frankfurcie n/M. odbyła się wczoraj uroczystość wręczenia premierowi pruskiemu Goeringowi dyplomu obywatelstwa honorowego. Przy tej okazji reprezentacja miasta wręczyła Goeringowi ozdobny sztyfet, w g wzorów starogermańskich, ze złotą relikwiją, na której wybite są słowa: „Wierność i honor są fundamentem nowej Rzeszy”.

Zgon japońskiego komunisty.

MOSKWA. (Pat.) Dżis zmarł tu leader komunistycznej partii japońskiej, wybitny członek Kominternu Katayama.

Wypadek podczas zawodów.

SEFJA. (Pat.) W czasie zawodów motocyklowych jeden z zawodników, Cakow, najechał na mistrza motocyklowego Bułgarii, Sokolowa który upadł wraz z motocyklem. Rozpędzony motocykl Sokolowa wpadł na trzynastu rannych z których jedna niebawem zmarła. Obaj zawodnicy są ciężko poranieni.

Helena Romer

Tutejsi. Nowele. wyd. Rój, Warszawa
Swoi Ludzie. Nowele. wyd. L. Chomiński, Wilno.
Książka o Nich. Romane. Wyd. L. Chomiński, Wilno.
Willa u Państwa Mickiewiczów. (Festral dla Młodzieży). Scena Wileńska.
Bettejka Wileńska.

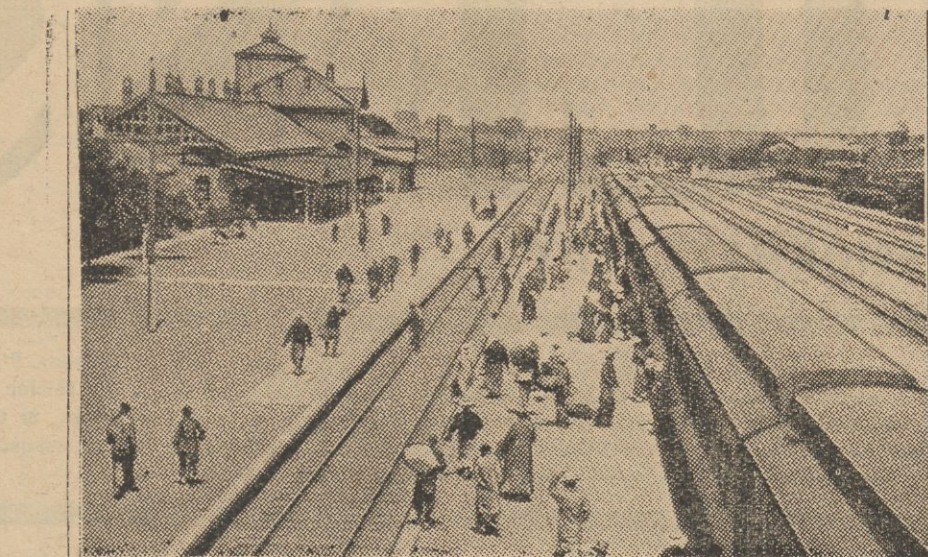
Kulisy konfliktu sowiecko-japońskiego.

Rząd sowiecki opublikował niedawno kilka bardzo ciekawych tajnych dokumentów japońskich — rzucających charakterystyczne światło na kulisy konfliktu pomiędzy Moskwą a Tokio. Jakim sposobem dokumenty te dostały się do rąk rządu sowieckiego — zapewne pozostanie tajemnicą. W każdym razie Moskwa dokumenty te musiała zdobyć niezwłocznie po ich ukazaniu się (początek września r. b.), gdyż już przed paru tygodniami groziły Sowietowi Japoni niechęć dla niej rewelacjami, o ile nie ustana sztywność władz mandżurskich w stosunku do sowieckich urzędników na kolei wschodnio-chińskiej. Szykany nie ustały, rząd tokijski groził zlekceważyć, zaś rząd sowiecki rewelacyjne dokumenty opublikował. Świat zdziwiony ujrzał metody, jakimi postępowano z tymi dokumentami. Władze sowieckie w tym celu użyły dyplomacji japońskiej, a w stosunku do swego moskiewskiego rywali o wpływy na Dalekim Wschodzie. Metody to ani nowe, ani specyficznie japońskie. Zna je ludzkość od początku niemal swego istnienia. Sformułował je aż nadto przejrzyście mistrz Machiavelli w swym nieśmiertelnym „Il Principe”. Tem niemniej, z względu na zainteresowania, jakie od paru lat budzą powszechnie sprawy Dalekiego Wschodu, nie od rzeczy będzie dwóm bodaj najprzebieglejszym dziś dyplomatom: sowieckiej i japońskiej słów parę poświęcić.

Cóż to za dokumenty, których publikacja wywołała oburzenie w ZSRR a rozdrażnienie w Japonii? Chodzi o przedzwyczajnie dwa tajne raporty ambasadora japońskiego gen. Kisikari w Mandżurii do japońskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Oba raporty wyjaśniają motywy ciągłych szyskan i aktów terroru, stosowanych przez władze mandżurskie względem urzędników i szefów departamentów kolei wschodnio-chińskiej.

Pierwszy raport gen. Kisikari, datowany 4 września r. b. stwierdza, że Mandżuria zastosowała szereg środków, by z jednej strony utrudnić tran sporty na linii kolei wschodnio-chińskiej z drugiej zaś — ułatwić Japonczykom targi o kolej wschodnio-chińską, odbywające się w czasie prowadzonych w Tokio rokowań sowiecko-japońskich odnośnie sprzedaży pominiętej kolei. Mandżuria domagała się podporządkowania kolei wschodnio-chińskiej wraz z całą jej administracją prawodawstwu mandżurskiemu oraz nie chciała uznać tych punktów umowy mukdenskiej (sprawa organizacji kolei wschodnio-chińskiej) i ugodę chińsko-rosyjskiej, której są w sprzeczności z zasadą suwerenności Mandżurii, nie odpowiadają ogólnym statutom kolei, jako przedsiębiorstwa handlowego, wreszcie nie odpowiadała obecnej sytuacji kolei i jako takie są nie do przyjęcia. W związku z powyższymi postulatami Mandżuria domagała się szeregu reform na kolei wschodnio-chińskiej, a przedewszystkiem tego, by na wszystkich stacjach dyrektorów kolei figurowała wiza gen. mandżurskiego adjunkta. Poza tym występowała Mandżuria ostro przeciwko organizacjom syndykalnym oraz związkom młodzieży, skupionym przy kolei wschodnio-chińskiej. Władze mandżurskie zarządzały ciągle śledztwa, rewizje, areszty w klubach i w zrzeszeniach kolejowych.

Drugi raport ambasadora, datowany z 9 września r. b. omawia jeszcze szczegółowiej wymyślną sieć intryg i szyskan, jaką władze mandżurskie, będące ślepe narzędziem w rękach Tokio, usiłowały zarzucić na zatrudnionych przez kolej wschodnio-chińską personel rosyjski. Mandżurski departa-



Jedna ze stacji na kolei wschodnio-chińskiej

ment kontroli kolejowej miał zbierać dane o działalności poszczególnych urzędników sowieckich; mandżurski inspektor generalny miał pociągać urzędników tych do odpowiedzialności sądowej; kolejowców badano, szpiegowano, aresztowywano, tak jednak, by nie wywoływać wrażenia obławy policyjnej na większą skalę. Pierwotnie areszty miały dotyczyć tylko niższych funkcjonariuszów sowieckich, z czasem objęły one również urzędników wyższych. Mandżurskie m-stwo komunikacji (w ścisłym porozumieniu z dep. sprawiedliwości i prezydentem policji) zażądało od prezesa administracji kolei wschodnio-chińskiej, by wszystkie zarządzenia dyrektora kolei podlegały sankcji mandżurskiej adpunkta. W wypadku nieprzestrzegania tego, prezes administracji miałby zawiązać wykonanie rozporządzenia dyrektora ewentualnie pociągać tego ostatniego do odpowiedzialności sądowej. Odnośnie decyzji miałyby przesłać komunikować mandżurskiej administracji kolejowej i szefowi departamentów. Ponadto, mandżurskie m-stwo komunikacji wydałoby przesowy administracji rozporządzenia, odnoszące się do kwestii taryf, równości wśród funkcjonariuszów kolejowych i t. p. Władze mandżurskie zarządziły zbadać miejsca zamieszkania, zajęcia i paszportów obywateli sowieckich, przebywających w Charchinie i w strefie kolei wschodnio-chińskiej. Urządza się niespodziewane rewizje w ro-

syjskiej szkole handlowej w Charchinie i w klubach kolejowych. Roztacza się dozor policyjny nad organizacjami rosyjskimi; przeprowadza się badania ksiąg banku kolejowego i kolejowych spółdzielni spożywców; opracowuje się projekt, w myśl którego prywatni wierzyciele kolei wschodnio-chińskiej będą domagali się zwrotu tych należności, co znów pozwoli władzom mandżurskim nałożyć areszt na majątek kolei. Następnie, mandżurski dep. Sprawiedliwości przyspieszył procesy i zwolnienie z więzień Rosjan o przekonaniach „białogwardyjskich”.

Dla tem szybszego wykonania nie-zrealizowanych jeszcze posunięć rzą-

Samoloty japońskie nad terytorium sowieckim.

MOSKWA. (Pat.) Z Władywostoku donoszą, że 3 b. m. nad wsiami położonymi nad terytorium sowieckim, na zachodnim wybrzeżu zatoki Amurskiej, przeleciały japońskie samoloty wojenne, zapuszczające się na 25-30 km. w głąb terytorium sowieckiego. Wśród tych samolotów było 8 wywia-

du mandżurskiego, szefowie departamentów: Policji, Sprawiedliwości i Ko lei przybywać będą od czasu do czasu do Charchinu, utrzymując kontakt z japońską misją handlową w Charchinie, stacjonowaną w Mandżurii, wydziały japońskie, wreszcie z oddziałami żandarmerji. Wszystkie te zamierzenia posunięcia mają być utrzymane do czasu w ścisłej tajemnicy. W miarę wprowadzenia zarządzeń tych w życie, składane będą mandżurskiemu M-stwu Spraw Wewnętrznych i innym organom odpowiednie raporty.

Taka jest treść opublikowanych przez prasę sowiecką tajnych dokumentów japońskich. Droga systematycznego sabotażu, drogą ustawicznych zamaskowanych szyskan i trudności usiłują władze mandżurskie, z poduczenia swych tokijskich mocodawców i rozkazodawców zniechęcić Moskwe ostatecznie do kolei wschodnio-chińskiej i wytargować jak najdogodniejsze dla siebie warunki jej kupna. Istotnie, przebiegała ta gra przyniosła już Japoni namacalne korzyści. Wartość kolei wschodnio-chińskiej oceniano rzeczoznawcy na 600 milionów rubli złotych (niektórzy na 350 mil. rb.). Tymczasem delegacja sowiecka w Tokio ustępuje Japonczykom kolej już za 200 mil. rb. (targi rozpoczęły się od 250 mil. rb.).

Kulisy dyplomatyczne zatargu sowiecko-japońskiego odstawiają w całej nagości drapieżność współczesnych imperjalizmów.

T. J.-ski.

Sowieckie manewry lotnicze nad morzem Japońskim?

MOSKWA. (Pat.) W-g korespondenta tokijskiego agencji TASS, prasa japońska zamieściła wiadomość, że z okazji 16 rocznicy rewolucji, przypadającej w dn. 7 listopada odbędzie się wielkie sowieckie manewry lotnicze nad morzem Japońskim. Ciężkie sowieckie samoloty bombardujące mają wylecieć na pełne morze z kompletnym ładunkiem bojowym. Jednocześnie w Czyście, Cha-

barowsku, Błagowieszczeńsku i innych punktach mają być skoncentrowane na zgóry przygotowanych pozycjach obronno-chemicznych zmotoryzowane oddziały czerwonej armji. Wedle opinji panującej w Moskwie, powyższe doniesienia japońskie pozostają w bliskim związku z przeletem aeroplanów japońskich nad okolicami Władywostoku.

Gdy dr. Bünger, dzisiejszy sędzia w procesie o padalenie Reichstagu, otrzymał prośbę, po zapoznaniu się ze sprawą i długim namyśle odpowiedział się za usławnieniem. Gabinet ministrów zatwierdził, zmienić karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Łosy raz jeszcze zadzwili z tamtych dwój. W więzieniu sprawował się tak przykładnie, że pozwolono im pić wódki. — Młotek ich bowiem przetrwał przeżycia sądowne, przetrwała ośmi lat więzienia... Nawzajem dodawali sobie otuchy, że jakoś przeżyją, że coś się odmień. I rzeczywiście, frakcja socjaldemokratyczna sejmiku saskiego poczyniła szereg kuluarowych zabiegów, które miały doprowadzić na początek 1933 r. do dorowania kary Krünerowi i Annemarii Donner.

Na początku 1933 r. wybuchła hitlerjuda.

EUGENIA KOBYLIŃSKA
ŚWIAT W SZKOLE
(pamiętnik nauczycielki)
Książka ta wyszła już z druk. „Luz” i jest do nabycia w księgarniach wil. Skład główny w księg. SW. Wojciecha
CENA ZŁ. 3.50.

na analizę epoki. We wstępie nader trafnie ujmując zjawiska psychiczne Polski z końca XVIII wieku, maluje to, na którym bytowało porzobierowe społeczeństwo, obojętne, przeważnie na los ojczyzny i dopiero za pomocą kosmopolitycznego racjonalizmu uczucie się patriotyzmu, którego wynikiem był Sejm 4-rolenki, Konstytucja 3 Maja i rozkwit Komisji Edukacyjnej. Właśnie w tej wspólnej pracy nad postępowaniem i edukacją miało pewną cechę specyficzną, spowodowaną licznymi tu bytującymi wyznaniami, wielką tolerancją, obok serdecznego przywiązania tłum do katolicyzmu. Przybysze zaznaczały ze zdziwieniem te cechy tak różną od fanatyzmu innych krajów.

Stowarzyszenia młodzieży wileńskiej w l. 1805-6 cechujące gorączką organizacyjną, przesada w interpretowaniu hasła oświecenia, które stały się kodeksem ich życia i bardzo jeszcze nierówny poziom przygotowania naukowego.

Pierwsze próby stowarzyszenia w celu rozwijania umysłów powstały w roku 1806 pod nazwą **Tow. Nauk i Umiejętności**, z prezesem dziekanem J. Mickiewiczem. Inicjatorem był akademik Peczkowski, brali w niem udział profesorowie, Lelewel i Jundziłł, Huszarzewski, i inni. W roku 1808 zmieniła nazwę na **Tow. Filomatów**, pod kierownictwem Lelewela, ale i to w uporządku. Dopiero w 10 lat wskrzeszone zostało przez grono Mickiewiczowskie, pod okostwem arcyprymienia P. Jabłńskiego - Erdmanowej, pisana żywo i w treści swej urozmaicona dając plastyczny obraz i dokład-

rykalizacji, różniczkowała się. Pani eze szlifowała bruki i parkiety sal, w tem prym trzymali krzemień, czanie, a nasi „uczone bajpaki”. Jak ich nazywał historyk Morawski, pod kreślali swą pogardę dla form i toalety, a kulę zawieszoną widząc w tem swą przyszłość. Na te potrzeb sere i umyśły powstały zjednoczenie młodzieży: Filomaci, a później Filareci. Godzą się w ich tonie „walczyli” nikt nęce prądy racjonalizmu (t. zw. oświecenia), i wybuchającego nowego źródła życia romantyzmu.

W r. 1818 a zwłaszcza wiosną 1819 r. osiągnął stowarzyszenie najwyższą harmonię tych zjawisk, które sprzecznymi pierwiastkami. Następuje rozszerzenie działalności, liczne kółka naukowe, wciąganie coraz dalszych szeregów do pracy nad sobą i przyszłością „Ojczyzny miłej”. Zan wyłania z czułości serca swą teorię promion-ków, filozoficzno-mistyczny światopogląd, który miał zmoczyć młodzież ścisłą. Na majówce 6 maja 1820 roku zawiązano **Tow. Promienistów**, mających naceli powołanie do wszystkich go co dobre i piękne, oparte na wierze w siłę wewnętrzną, tkwiącą w czołowie i którą Zan nazwał „promieniem”. Książka p. Erdmanowej prowadzi nas przez dalsze losy stowarzyszeń, pisze o nieudanej akcji politycznej Ogólnego wśród tej młodzieży, i kończy na analizie stosunków wileńskich zrzeszeń z młodzieżą koronną, z Maszonami, Tow. Patriotycznym i Węglarzami. Obfita bibliografia i przypiski zamykają tę niezmiernie ciekawą dla naszej kultury książkę.

Obie prace p. Dunajówny mającej

Kłamstwa reklamy.

Publiczność żąda taniej sensacji, bo takie jest zdanie dostawców jej kulturalnych rozrywek. W dziale ogłoszeń powtarza się co dnia stek nieprawdopodobnych superlatywów i sytuacji, które właśnie i jedynie mogą na urzwać w wymyślnym kinie — dziś po raz ostatni.

Zdarzać — by się mogło, że poza obrazami morderstw, katastrof i erotyzmu, niczego już więcej nie należy oczekiwać na „srebrnym” ekranie. Jeszcze czasem tekst ogłoszeniowy podkreśli walory artystyczne gry baletnym kumalemba bożyszczą kobiet, czy 100 proc. kobiecości. Szuka nie istnieje, rek lama ruguje to pojęcie, jako niepopuluarne i nieprzynoszące dochodu. Podobnie, jak tytuł każdego obrazu, lubi otaczać się buduarową tajemnicą i posępem światłem nocnych sple huk, wyolbrzymić wszystkie emocjonujące szczegóły akcji zgodnie z właściwą ich treścią, czy nawet wręcz niezgodnie.

Tak zwani stali bywalcy kina rekrutują się z różnych środowisk. Autorytet przedsi-

biorcy filmowego każe nam wierzyć na słowo, że publiczność jego sali rzeczywiście składa się z przedewszystkiem ze sztabaków, szukających awanturnych czynów własnej wyobraźni, oraz kłobik zadowolonych w miłości i żądnych tej miłości, choćby w formie wtórnego przeżycia.

Przesada reklamy wydaje się więc tem.

Zebranie Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich.

W dniu 5 b. m. odbyło się w sali T-wa Kredytowego m. Wilna zwyczajne walne zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich. Wysłuchano sprawozdania Zarządu z działalności Syndykatu w ubiegłym okresie oraz sprawozdania Komisji Rewizyjnej, poczem udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium. Po referacie red. B. Święcieckiego uchwalono przyłączenie Syndykatu Dziennikarzy Żydowskich w Wilnie do Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, w którym dziennikarze żydowscy tworzyć będą osobną autonomiczną sekcję.

Przyjęto opracowany przez red. Kownackiego statut Kasy Samopomocy Dziennikarskiej. Następnie załatwiono sprawę uprawnień aplikantów dziennikarskich. Przystąpiono do wyborów. Wiceprezesem Porozumienia Prasowego Polsko Łotewskiego wybrano red. K. Okulicza. Zarząd Syndykatu pozostał w dotychczasowym składzie (Prezes M. Szydlowski, członkowie: W. Charkiewicz, J. Jurkiewicz, P. Kownacki i B. Wit-Swieciecki). Do komisji rewizyjnej weszli ponownie K. Luboński, H. Szczerba i W. Tatarzyński. Wreszcie powołano Sąd Dziennikarski, złożony z 5 członków.

Przy sposobności wolnych wniosków Walne Zebranie zajęło się sprawą zarzutów, podniesionych przeciwko 2 członkom Syndykatu, podczas rozprawy sądowej „Dziennika Wileńskiego” contra p. Ochockiemu i innym. Uchwalono, iż Zarząd wydać ma w tej sprawie komunikat o ustosunkowaniu się Walnego Zebrania do sprawy tych zarzutów.

Do sprawy tej będziemy musieli jeszcze powrócić.

bardziej niewłaściwą, gdyż narusza zaufanie swych najwierniejszych i rzetelnych, nieledwie drwi z ich upodobań kłam, liwą obietnicą wrażeń.

I zwiast się potem musi biedne chłopię, gdy miast zapowiedzianej katastrofy widzi że zmontowaną, krótką scenę, szybkiej jazdy, dwóch ani, gdy w „Lili Białej” wznamia zakazanej miłości ofiera do zakonnicy, ujęty weale niesonsacyjną prostotę zakochanych sere, które wojna i klasztor rozdzieli i wznosi do pałacu religijnej ekstazy. Gdy znauy ze swej meskiej naborczyści Clarie Gabl, za pomina o swym nieokleczanym temperamencie, nie zrywa habitu z ukochanej dziewczyny, lecz wraca ją dobrowolnie mrurom zakonnym.

Zawód podwójny, bo spowodował go zarówno aktor, jak reklama o nim.

Tygodnik filmowy „Kino” wyznaczył już całą rubrykę na pocieszenie takich sere nie zaspokojonych. Nazyw się ona przylutnie: „Kajkiem Dobrych Znajomych”.

W ostatnim numerze znalazł można plennienie wotanie jednej „maleńkiej pani” dażego serea do „100 proc. brutali, podobnych do Clarie Gabl”, a zamieszkałych w Warszawie w celu zawraćla bliższej znajomości. — Obok „młoda, przystojna dziewczyna z tem peramentem, prosi elegancji pandów o poręcznik, pilotów i oficerów marynarki o napisanie do niej”. Nie ma tak wyraźnie skryt stalizowanego ideału swego mężczyzny, wystarza jej dobrze skrojony mundur wojskowy.

Tygodnik jest dostatecznie popularny; ma my nadzieję, że przy jego pomocy obie piny znajdą sobie meskich opiekunów, na których czeka. Bardziej interesującym byłoby wyjaśnienie, w jaki sposób redakcja dyktuje rozbieżność zdan pisma o charakterze informacyjnym i matymonialnym — i jaki to ma wpływ na poziom wydawnictwa.

W widocznym trosecie o młodzieży, która tak chętnie chodzi do kina i czytuje „Kino”, Tow. Sportowe „Sokół” na Pomorzu wystąpił ostatnio w roli groźnego konkurenta. W „Słowie Pomorskim” wydrukowano odczew, do matek i samotnych panien!

Dziwiczna pozbawiona towarzysztwa nie polubuje już nawlasywać znajomości za pośrednictwem tygodnika, w „Sokole” może znaleźć siostrze nie przyjęcie, opiekę a nawet szacunek. Tego ostatniego „Kajek Dobrych Znajomych” absolutnie nie gwarantuje.

Nie wiadomo wprawdzie jak w praktyce mogą włączyć owe postulat. Czy szacunek ujawniać się będzie przy ćwiczeniach gimnastycznych w głosie instruktora?

Czy opieka będzie polegała na odprowadzaniu młodych panien do domu przez od powiednio powołane i starsze wiekiem opiekunki? Co będzie, gdy życie adepleki nie będzie wcale zasługiwano na ten szacunek?

To są poważne zagadnienia które rozstrzygnąć musiał Zarząd Towarzystwa przed publikacją swej odczewy.

El-ha.

—o(0)—

Humor.

LOGIKA WIESNIAČA.

Pan z miasta: No jak tam, ojeze? Zadowoleni jesteście? W tym roku pada podostatkiem, prawda?

Stary wieśniak: Ale nie zadużo. Na pole mojego sąsiada spada więcej deszczu, niż na moje.

Pan z miasta: A wiecie ojeze, że to cięka- kawa! Przecież pole sąsiada leży tuż obok waszego, jakie to więc być może?

Stary wieśniak: Może być, a jakże! Bo pole mojego sąsiada jest większe od mojego.

DELIKATNA MISJA.

Szapszalewicz trafil szlag. — Przyjaciele tragicznie zmarłego postanowili zawiadomić Szapszalewicza o tej bolesnej stracie.

Udał się więc do niej.

Przepraszam, odzwia się jeden z przyjaciół — czy mamy przyjemność z wdową po Szapszalewiczu?

Z wdową? Ja nie jestem wdową.

— Nu, może się założyły? — woła Maks Rypiner.

ZWIĘKSZENIE OBROTÓW

Nowe możliwości zarobku

Kupcom i Przemysłowcom

DAJE ABONAMENT

CODZIENNEJ GAZETY HANDLOWEJ

Jedyny Codzienny organ prasowy poświęcony sprawom gospodarczym, handlowym i finansowym. Informacje i wiadomości niezbędne dla wszystkich branż. Stałe dokładne notowania giełdowe i towarowe. Żądajcie bezpłatnych numerów okazowych.

Wydawnictwo Agencji Wschodniej
Warszawa, N. Świat 16. Tel. 521-40

EPOKA FILARECKA.

(Rozprawy i materiały wyd. I Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie).

- 1) Tomasz Zan. Z wygnania, Dziennik z lat 1824—32, Z autografu wyd. Marja Dunajówna. Wilno 1929.
- 2) Marja Jabłońska - Erdmanowa. Oświecenie i Romantyzm w Stowarzyszeniach Młodzieży wileńskiej na początku XIX wieku. Wilno 1931.
- 3) Marja Dunajówna. Tomasz Zan. Lata Uniwersyteckie 1815 — 1824. Wilno 1933.

Chociaż tylko ostatnia z wyżej wymienionych książek jest aktualnością wydawniczą, jednak wiążące się ściśle treści z sobą, wszystkie trzy książki wymagają omówienia w całości, gdyż omawiają epokę niezmiernie ważną dla rozwoju, nietylko oświecenia naszego kraju, ale w ogóle jego oblicza moralnego. Wszak duchem Filaretów i Filomatów żyło długo społeczeństwo Litwy i Białorusi, wszak ogniska nauki i cnoty, rozpalone przez nich w zaraniu wieku, stały się niewyzerpanym zasłkiem dla następnych pokoleń, postokróć gniesionych, wynaradawianych, demoralizowanych carskim systemem.

Z tamtych czasów, uprzytomnić to sobie trzeba, czerpała społeczność Litwy—Białorusi przekazywała sobie z pokolenia w pokolenie legendę o młodych przyjaciółach, co kochał i cierpieć wiele, a nie z tego co ludzkie nie było im obojętne. Szkoła, wielka szkoda, że się nie znalazł na przestrzeni XIX wieku ani teraz, żaden autor, mający dość talentu i umiłowania tej epoki, by napisać coś w rodzaju kroniki romantycznej, o tem promiennem

gronie promionkowej rzeszy. Jakże ciekawym byłoby przedstawić obywateli tego ówczesnego, tak bardzo różnego od dzisiejszego, a jednak zawierające w sobie te same pierwiastki uczucia. Wówczas rozkwit i rozpęta ku oświeceniu się, które było sztandarowym hasłem tej młodzieży, łączącej ją w stowarzyszenia mające wielką zasługę przez podniecanie talentów prawdziwie zdolnych ludzi, a podciąganie mniej wybitnych do wysokiego poziomu etycznego i ideowego, a zaś zmaganie się w łonie tych zespołów prądu oświecenia (racjonalizmu) z rodzącym się romantyzmem, dając obraz intensywnego życia ówczesnej inteligencji, tak słuchacz jak i porfesorów.

Powyżej wymienione książki, będące owocem prac seminaryjnych i studiów absolwentów USB, przyniosą bogaty materiał do poznania tej epoki. Niejedno z nich może być z użyciem użyte w lekturach szkolnych, dla poszerzenia wiedzy o początkach romantyzmu w Wilnie. Zwłaszcza książka p. Jabłońskiej - Erdmanowej, pisana żywo i w treści swej urozmaicona dając plastyczny obraz i dokład-

bol śpiączki narodowej) i ryerską u powieści o Bekieszu i jego bogactwa na cześć której na górę wileńską konno wjeżdżał, a ballada „Cyganka” po dobała się ogólnie. Kochliwy pływacz uwielbieniem to dla boskiej Feli, (Maciewiczówny), to dla Zosi Maleckiej, do której umiera z tęsknoty na wygnaniu złączony przyjaźnią najczulszą z Marylą Wereszczakówną — Puttkamerową, z innymi panienkami, uczennicami mi swni z pensji Deyblów, ta słodyczą i dobrocią promieniującą z niego zdobywa serca kolegów potem Rosjan na wygnaniu.

Obie książki wyzerpującej dają obraz człowieka, którego wpływ i osoba zaważyły wiele na kierunku myśli i poczynaniu młodzieży naszej, w najwierniejszej epoce jej rozkwitu, pod skrzydłami wileńskiej Almae Mater, Rozumiemy dobrze jak się to stało, że wpływ taki osiągnął Kochał i z sercem szedł do ludzi. Cierpiał, ile mu sił starczyło, za wszystkich, a bez reszty oddawał się sprawie ogółu młodzieży. Dla siebie nie zostawiał nic. Cierpienia jest droga takich ludzi, ale zado wolenie moralne jest im dostateczną nagrodą. Wymienione książki stanowią poważny przyczynek do dziejów przeszłości Wilna i naszego kraju. Warto by się z nimi zapoznać szerszy ogół. To jest trochę skandalicznie, że popularnej monografii Zana ani dzieł Filareckich nie mamy, a opróczwał go pierwszy Gawalewicz w szkicu „Poeta Promienisty” wyd. w 1911 roku.

Hel. Romer.

—(0)—

STRZELCY MASZERUJĄ.

Rozwój Związku Strzeleckiego.

Niedawno obradowała w Warszawie Rada Naczelna Związku Strzeleckiego. Zjazdy Rady Naczelnej poświęcone są załatwieniu szeregu najwazniejszych spraw związkowych, a sprawozdania składane przez prezesów i komendantów okręgów są najlepszym sprawdzianem stanu organizacyjnego i dobroku Związku. Sprawozdania złożone na ostatniej Radzie Naczelnej powinny radeścią napelniać każdego obywatela, doceniającego odpowiedzialną rolę przysposobienia wojskowego kraju. Nie było bowiem ani jednego głosu meldującego o zmniejszeniu stanu posiadania lub zaniku pracy. Przeciwnie, głosy ze wszystkich terenów, poparte dokumentami liczących faktów stwierdzały zdecydowany rozwój Związku Strzeleckiego, tak, że władze związkowe muszą raczej hamować tempo zakładania nowych oddziałów, by nie przekroczyły one granic zakresu dotychczasowej możliwości aparatu instruktorskiego i wychowawczego Związku Strzeleckiego.

We wszystkich oddziałach strzeleckich wreszcie codzienna ożywiona i wszechstronna praca. Związek Strzelecki wybija się zdecydowanie na przodkach miejscze zarówno co do swej liczebności, wartości ideowej i sprężystości organizacyjnej, jak i wyników pracy wyszkoleniowej.

Szczególnie silnie zarysowuje się rola Związku Strzeleckiego na zie-

miach kresowych, gdzie obok roli P. W., ośrodki strzeleckie działają, jako pionierskie placówki pracy państwowej.

W bieżącym roku stwierdzono wyraźny wzrost uświadczenia narodowego mas strzeleckich i idące z tem w parze zwiększenie zdyscyplinowania organizacyjnego, co, zważywszy ogromną i rozległą aparaturę organizacyjną Związku, jest podstawowym czynnikiem sprawności jego prac.

Na radzie naczelnej stwierdzono również bardzo silny wzrost ilości oddziałów żeńskich, które obecnie zyskują całkowitą samodzielność i niezależność się od oddziałów i komend męskich.

W organizacji masowej, operującej tysiącami oddziałów i setkami tysięcy członków jest rzeczą niezbędną uregulowanie pewnych zasadniczych form działalności i życia wewnętrznego. Porządkuje to znakomicie mnóstwo kwestyj i ułatwia poważnie sprawne ich załatwienie. Stąd też i nieodzowna potrzeba „prawa pisanego” — regulaminów wewnętrznych i stałych instrukcji. I w tym kierunku Związek zrobił wielki krok naprzód, gdyż uczestnicy rady naczelnej otrzymali do rąk pierwszy obfity tom regulaminów Związku, które normują najważniejsze zagadnienia życia strzeleckiego w odpowiednich przepisach regulaminu ogólnego, komisji rewizyjnych i sądów honorowych.

Mój życiorys

Umieszczamy niniejszy życiorys w szpaltach naszej, jako charakterystyczny dla przeciętnego działacza strzeleckiego i przeciętnych wyników jego pracy w terenie. Z radością stwierdzamy, że takie właśnie wyniki uważać można za przeciętne. Świadome i rozmyślane nie zmieniły nam w tym życiorysie, pozostawiając wszystkie prymitywne, a nawet błędne wyrażenia i zwroty, w tym wypadku cho- dzi bowiem o treść, nie o formę.

Urodziłem się w r. 1903 we wsi Mikulinie gm. Dołhinowskiej pow. Wilejskiej. Przez cały czas życia aż do dnia dzisiejszego nie zmieniałem miejsca zamieszkania. Uczęszczałem do szkoły rosyjskiej, która znajdowała się w sąsiedniej wsi, Krupniki, odległej o 2 km, i ukończyłem ją w 13-tych roku życia. Od tego czasu pomagałem rodzicom w gospodarstwie, a gdy w 1920 r. bolszewicy siłą zmuszali do wstępowania do swego wojska, uciekłem z kilku rówieśnikami do lasu, w którym przesiadziłem około 3 miesięcy, do czasu, kiedy wojska polskie odparły czerwonoarmistów. W tym czasie nosiłem się z zamiarem wstąpienia do ochotniczego wojska polskiego, ale przeszkodziła temu choroba oczu. Wiosną 1924 r. stanęłem do komisji poborowej, a w jesieni poszedłem do wojska artylerii lekkiej Piłsudskiego. Po odbyciu służby wojskowej wróciłem do domu i brałem udział w racjonalnej gospodarki rolniczej. W r. 1931 przyjelełem godność przodownika zespołu strzeleckiego i na tem stanowisku pozostaję do dnia dzisiejszego.

Wynikiem naszej pracy jest założenie ogrodu kwiatowo-owocowego, obejmującego też plac z urządzeniem do piłki siatkowej. Odegranie 9 sztuczek scenicznych u siebie i w innych wsiach okolicznych kilka imprez dochochowych, na które złożyły się zabawy taneczne, koncerty radiowe i inne, założenie ogrodu dla uprawy wiskiny koszykarskiej, założenie sklepu tytoniowego którego jestem dotychczas opiekunem, przenieśnięcie czasopisma „Strzelec” do r. 1933. Fundusz na budowę strzelnicy im. J. P. w Warszawie, w wysokości 25 zł. oraz utrzymanie świetlicy z własnych funduszy. Poza tem dałem inicjatywę założenia zespołu Zw. Strzel. żeńskiego i przystąpiłem do konkursu uprawy buraków pastewnych, zorganizowanego przez Zw. Strzelecki. Praca ta pociąga mnie przynosi znaczne zadowolenie i stawia coraz to nowe potrzeby rozszerzenia jej.

Komendant Oddziału
Sielicki Antoni.

KURJER SPORTOWY

Polonia — W. K. S. 2:0.

Stało się tak jak przewidywaliśmy, WKS. przegrał wczoraj rewanżowy mecz z Polonią do Ligi.

Mecz wczorajszego rozegrany w Warszawie był jednak piękną walką. Wilnianie w pierwszej połowie gry mieli przewagę, ale niestety nie potrafili jej uwidocznić strzelaniem gola. Po zmianie stron Polonia grała lepiej, strzelając drugą bramkę dnia.

Garbarnia — Czarni 8:0.

Mecz dwóch zagrożonych drużyn przed spadkiem z Ligi zakończył się nieoczekiwanym sukcesem Garbarni, która pokonała Czarnych 8:0.

O mistrzostwo Ligi Cracovia zremisowała z Legią 2:2.

Pogoń zaś sensacyjnie pokonała Ł. K. S. 9:0. Był to ostatni mecz Ligowy Pogoni, która prowadzi obecnie w Lidze mając 13 pkt. i stosunek bra

Strzelcami byli Zgliński i Staszewski. Publikacja tylko 2 tysiące. Wilnianie grać więc teraz będą z Garbarnią i Czarnymi, biorąc jednak pod uwagę, iż Garbarnia w dobrej znajduje się formie, nadzieja wejścia do Ligi chociaż jeszcze nie zgasała, to jest jednak bardzo mała.

Wilno zobaczy jeszcze dwa piękne mecze.

Wszystko więc zależy teraz od ostatniego meczu Ruchu, który ma 12 pkt.

Mistrzem Ligi zostanie więc albo Ruch, albo Pogoń.

Turnieje gier sportowych.

Z prawdziwą satysfakcją przyglądaliśmy się pięknej pracy gier sportowych. Zarząd WWOZS, z prezesem kpt. Piłkowskim, a przy uśmiej pomocy członków zarządu: Wierzbickiego, Hołowski, Różewickiego i innych, wykazuje dużo inicjatyw, organizując stale najrozmaitsze turnieje.

W turnieju B klasy zwyciężył Sokół przed AZS i Ogniskiem. Obecnie zaś mamy turniej piłki koszykowej, a niebawem rozpoczyna się rozgrywki o puchar „win”.

Słowem praca posuwa się znacznie, a co najciekawsze, wysiłki tej pracy są wszystkim wyraźnie widoczne. Szkoda tylko, że niezbyt odpowiednia jest sala Ośrodka WF, ale z biegiem czasu można ją zmienić.

Największym kłopotem gier, tak zresztą jak i innych związków okręgowych są sprawy finansowe, zwłaszcza, że gry sportowe winny płacić za

salę Ośrodkowi W. F.

Na marginesie tej sprawy musimy zaznaczyć, iż sytuacja Ośrodka jest nie do pozazdroszczenia, gdyż za światło, opał i t. d. trzeba płacić, a dochodów żadnych nie ma.

Z drugiej zaś strony musimy zaznaczyć, iż pobieranie opłat za korzystanie z sali nie idzie po linii propagandy sportu, a wręcz przeciwnie staje na przeszkodzie.

Uważamy więc, iż anormalna ta sytuacja powinna być jak najprędzej ułec zmianie.

W dużym stopniu zależy rozwiązanie jej od Miejskiego Komitetu W. F., który powinien dopomóc albo bezpośrednio Ośrodkowi, albo też pośrednio Związkowi gier, który przez składek ściąganych z klubów nie ma żadnych innych wpływów a gry sportowe są bardzo zalecane dla młodzieży.

Legjonu Młodych.

SLUBOWANIE CZŁONKÓW L. MŁ. OBWODU AKADEMICKIEGO.

W dniu 1 listopada br. Komendant Obwodu Akademickiego L. Mł. przyjął ślubowanie 24 nowych członków tego Obwodu.

Nowy Kurs Kandydatki uruchomiony 15 listopada r.

Dość zgłoszonych kandydatów przekracza liczbę 45. Koleżanki i Koleżki, którzy zamierzają wstąpić do L. Mł. proszeni są o składanie deklaracji w terminie do dnia 11 bm. codziennie w godzinach od 17—19 w sekretariacie Komendy Obwodu ul. Królewskiej 5—22.

ORGANIZACJA NOWEGO OBWODU L. MŁ.

Za zgodą P. Dyrektora Szkoły Nauk Politycznych w dniu najbliższym zostanie powołany do życia Obwód uczelniany L. Mł. Akcja werbowania członków cieszy się du- żym powodzeniem.

Z ŻYCIA KURSÓW DOKSZTAŁCAJĄCYCH.

Kursa maturalne i dokształcające z zakresu VII klas szkoły powszechnej prowadzone przez Legion Młodych i Oddział Nauczycielstwa Szkół Średnich cieszą się dużym powodzeniem i uznaniem. Liczba frekwentantów na kursie maturalnym dochodzi do 100 osób, zaś na kursie z zakresu VII klas szkoły powszechnej wynosi ponad 120 osób. Wykłady stoją na wysokim poziomie naukowym i prowadzone są przez sily fachowe.

Kursa maturalne mieszczą się w Gimnazjum Zygmunta Augusta zaś Kursy Dokształcające w zakresie VII klas szkoły powszechnej w Gimnazjum Zygmunta Augusta oraz na terenie Koszar 1 Brygady Legionów. Wykłady odbywają się codziennie w godz. od 17 do 20.30.

UDZIAŁ L. MŁ. W TYGODNIU POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA.

Legion Młodych zgłosił liczny udział w kwestach ulicznych i lokalowych na rzecz P. B. K. W dniu 5 listopada br. Legion Młodych wyznaczył 5 par kwestarzy, którzy wezmą udział w zbiorce ulicznej. Niezależnie od tego legionisci wezmą udział jako asysta par w kwestie w lokalach zamkniętych.

GODZINY URZĘDOWANIA SEKRETARIATU KOMENDY OKRĘGU L. MŁODYCH.

Sekretariat Komendy Okręgu czynny jest w dni powszednie od godz. 16—19, zaś w niedzielę i święta od godz. 10—12.30.

NOWA WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Jagiellońska 16, m. 9

Kompletna beletrystyka do ostatnich nowości w języku polskim oraz w obcych. — Lektura szkolna. — Dział naukowy. — Każdy abonent otrzymuje premjum.

Czynna od godz. 11-ej do 18-ej.

Warunki przystępne.

beztrochowych w naszym kraju znacząca jest część robotników budowlanych.

Nasze rzeki mają równomierny przepływ wody, przeto nasz kraj najbardziej się nadaje do budowy hydroelektrowni i nasze zakłady mogłyby przeto dawać energię taniej, niż gdzie indziej w Polsce.

Opuściliśmy gabinet p. Jensa pełny optymizmu, zarażeni zapałem naszego informatora. Bezrobocie — jest to dziś nasza „pięta Achillesowa” w której godzi wszelka aktywna wyrota. Zatrudnienie mas głąb robotniczych uprzemysłowienie kraju — znacznie przyczynia się do zlikwidowania przeżywanego obecnie kryzysu. (f. o. o.)

K. P. W. Ognisko Jedzie do Łodzi.

Zbliża się dzień meczu pięciarczkiego Ogniska KPW z IKP Łódź o drużynowe mistrzostwo Polski.

Mecz odbędzie się w najbliższą niedzielę o godz. 16 w Łodzi. Walki odbędzie się w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza 20.

Łódź nadesłała do Ogniska pismo z podaniem swego składu. Skład wygląda następująco: Pawlak Zygmunt — musza, Graczyk Józef — kogucia, Spodenkiewicz Witold — piorkowa, Taborek Czesław — lekka, Banasiak Czesław — półśrednia, Sztal Maks — średnia, Kempa Jan — półciężka, Krene Ryszard — ciężka.

Pierwszorządny skład Łodzi zapewni niewątpliwie zwycięstwo nad Wilnem, ale nam w danym wypadku powinno chodzić o zdobycie koniecznej rutyny, o zdobycie techniki meczowej, a zetknięcie się z takimi bokserami jak Spodenkiewicz, Banasiak, Pawlak i Sztal wpłynę niewątpliwie dodatnio na naszych bokserów, którzy powinni jednak dążyć do tego, by zdobyć chociaż kilka cennych punktów.

KPW wysłał swój najlepszy skład. Pięciarcze trenowali ostatnio dość dużo. Forma powinna więc być niezła.

Wilno reprezentować będą: Kentler, Sudalewski, Keler, Znamierski, Matukow, Zawadzki Endza i Poliksz.

Z ramienia OZB do Łodzi jedzie p. prezes plk. Iwo Giżycki.

Pominięcie Wilna w lekkiej atletyce.

Został już ułożony ramowy kalendarz imprez lekkoatletycznych na sezon 1934. W kalendarzu tym nie możemy jakoś znaleźć Wilna. Władze lekkoatletyki Polski pominięły Wilno wyrządzając nam ogromną krzywdę.

Ciekawi jesteśmy dlaczego właściwie PZLA tak nie lubi Wilna. Jaka jest przyczyna, nie możemy zrozumieć.

Zaznaczamy ze swej strony, iż pominięcie Wilna jest stałe. Zaznacza się ono od kilku już lat.

Sądymy, iż Wil. Okr. Zw. Lekkoatletyczny, na czele którego stoi plk Z. Wenda, zainteresuje się bliżej tą całą sprawą, prosząc o wyjaśnienia.

Zawody strzeleckie „Czarnej Trzynastki”.

Dn. 1 b. m. odbyły się doroczne zawody strzeleckie z br. małokal., zespoł. i jednost. o mistrz. „Czarnej Trzynastki” Wil. Druż. Harcerzy.

W konkurencji zespoł. zdobyły czołowe miejsca:

I-sze m. zesp. Grom, Włóczęgów — p. 301.
II m. zesp. zast. „Lisów” — p. 286.
III m. zesp. zast. „Psów” — p. 258.

W konkurencji jednost. zdobyły czołowe miejsca:

I m. Klonowski Władysław — p. 83.
II m. Wasilewski Antoni — p. 80.
III m. Walda Jerzy — p. 78.

Ogółem w zawodach wzięło udział 22 Trzynastaków.

Zawody odbyły się na strzelnicy Straży Pożarnej m. Wilna.

Jubileusz Mayne Reid'a.

50 lat temu, 24 października 1883 r. umarł w Rosie, w Anglii, kapitan Mayne Reid, autor znanych na całym świecie powieści z przygodami. Irlandczyk z pochodzenia — Mayne-Reid wyemigrował jako młodzieniec do Ameryki, pociągany go prępe, ślepy, przygody. Dwanaście lat zrzędu wędrował po Meksyku w Far — Wescie, polując na zwierzęta w łowachyszye czerwonooskórych, przeżywał waje istotnie większą część przygód, które potem opisywał w swoich powieściach. Lile ratunek zajął się Mayne — Reid dopiero po powrocie na stałe do kraju. Powieści jego zyskały wkrótce ogromny rozgłos, stały się niezwykle poczytne i popularne wśród młodzieży. Tomaczone na wszystkie języki świata, powieści kapitana Mayne — Reida zdobyły sobie czytelników we wszystkich krajach.

Automatyczna garderoba.

W Ameryce zainstalowano w kinach, restauracjach, hotelach etc. automatyczną garderobę, po wrzuceniu do otworu w automacie właściwej monety, otrzymuje się klucz do szafki, w której można złożyć wszystkie rzeczy na cały czas pobytu w danym lokalu. Tym samym kluczem otwiera się później szafkę.

Robot telefoniczny.

Zarząd telefonów w Wiedniu oddaje do dyspozycji abonentów aparat, który może być smialo nazwany robotem telefonicznym. W razie nieobecności np. abonenta w domu robot odpowiada za niego; daje sygnał, w którym, który oznacza, iż właściciela nie ma w domu, a następnie wydzwania godzinę, kiedy abonent wraca do domu.

—o(•)—

RADJO

WILNO

PONIEDZIAŁEK, dnia 6 listopada 1933 r.
7.00. Czas; Gimnastyka; Muzyka; Dziennik wieczorny; Muzyka; Chwilka gosp. dom. 11.30. Przegląd prasy; Wiad. o srobie; Czas; Muzyka; Dziennik poł.; Kom. meteor.; Muzyka; 15.25. Program dzienny; 15.30. Giełda roln.; 15.40. Muzyka popularna (płyty); 16.00. Pogadanka LOPP; 16.10. Konec! dla młodzieży (płyty); 16.40. Francuski; 16.55. Arje i pieśni w wyk. Poli Kacówny. Przy fortep. R. Rubinszleja; 17.20. Recital fortepianowy; 17.30. Codz. ode. pow.; 18.00. „U kolebki polskiej państwowości” odczyt; 18.20. Aud. żołnierska; 18.45. Melodie operetkowe (płyty); 19.05. Z literackich spraw aktualnych; 19.20. Rozmait.; 19.25. „Humor Chopina” feljton; 19.40. Wil. kom. sportowy; 19.45. Dziennik wieczorny; 20.00. „Główna zagadnienia gospodarcze Polski” odczyt wygł. min. f. Matuszewski (z ok. 15 l. Niepodległości); 20.15. Opera „Uprawdowanie z Seraju” — Mozarta; „Błota białe” felj.; d. e. opery; 23.15. Muzyka taneczna.

Akademik — Strzelec.

Rozwijający na szeroką skalę swoją działalność Związek Strzelecki wciąga do swych szeregów szerokie warstwy społeczeństwa. Nie brakło w tych szeregach młodzieży akademickiej.

Istnieje 7 oddziałów akademickich, w których szkolą się kadry przyszłych działaczy strzeleckich.

Tradycja jest zachowana. Przed 25-ciu laty akademicy rozpoczęli pracę pod kierunkiem Komendanta i w ciągu tego czasu pracuje młódz akademicka w oddziałach i świetlicach strzeleckich, ucząc młodych swoich braci obowiązków obywatela-żołnierza.

Istnieje w Wilnie od 2-eh lat Oddział Akademicki Związku Strzeleckiego. W świetlicy skupia się życie oddziału.

Akademik-Strzelec różni się bardzo od członków innej organizacji. Obowiązują go dyscyplina wojskowa, pojęta jak najszerszej, w panującej w oddziale atmosferze koleżeńskości i wzajemnego zaufania.

Nie ma tu miejsca t. zw. polityka akademicka. Dlatego nie jest głoszono na Uniwersytecie o Akademickim Oddziale Zw. Strzeleckiego. Do pracy takiej, jaka stoi przed oddziałami strzelców - akademików — konieczny jest spokój i poważny stosunek członków. Akademik-strzelec nie chce brać udziału w tem obecnem życiu akademickim, jakie się obecnie przejawia i nie chce wciągać do swego grona ludzi w tym celu, aby taką „politykę

młodzieńców” prowadzić. Dlatego warunki, stawiane członkom i kandydatom Akad. Oddziału Z. S. są trudne.

Związek Strzelecki kroczy dziś w swoim rozwoju długimi krokami naprzód. Problem wychowania nowego człowieka-obywatela jest tak palący, że trzeba dążyć do wykształcenia i przygotowania jak największej liczby pracowników społecznych, którzy w zrozumeniu tego celu będą tę pracę prowadzić.

Akademik strzelec, korzystający z dzisiejszych czasach z warunków studiów, mający możność być u źródła twórczej myśli naukowej, musi całą siłą młodzieńczą i z całym zapałem poznać tę gałąź nauki, której się poświęcił, a resztę drogiego i wolnego czasu poświęca pracy społecznej, w której nie wolno być dyletantem.

Przed dzisiejszym Strzelcem-akademikiem stoi równie wielkie zadanie, przed jakim stanęli pierwsi strzelcy: należy dążyć do wytworzenia kadry świadomych obywateli, pracujących nad utrwaleniem tego, co drogą Wielkiej Ofiary i poświęcenia zostało zdobyte.

Stoimy wobec walki o człowieka czynu, o człowieka rzetelnej, pozytywnej pracy!

Ta walka musi być zarówno spokojna, jak nieugięta i zdecydowana. Do takiej walki wzywamy tych, którzy widzą konieczność podjęcia tego wielkiego wysiłku. St. W.

Związek Strzelecki w Postawskim.

Teren powiatu postawskiego przedstawia specjalnie trudne warunki dla pracy strzeleckiej. Składa się na to brak większych ośrodków miejskich, brak dogodnej komunikacji oraz stosunek ludności, bardzo mieszanej pod względem wyznaniowym i narodowościowym. Poza tem powiat postawski jest jednym z najbiedniejszych powiatów Wileńszczyzny, miasto Postawy liczy zaledwie około 3.200 mieszkańców, a inteligencja miejscowa składa się przeważnie z urzędników i nauczycieli, więc ludzi przeciętnych pracą i troskami, utrudniającymi udział w robocie społecznej.

Mimo tych ciężkich warunków, w ciągu ostatnich lat sześciu, praca strzelecka postąpiła znacznie. Jeszcze w roku 1926 kandydat na strzelca słyszał od swojego „baci” wieloznaczne ostrzeżenie: „Pajdiusz w strzelcy — posłuch ciabie na wojnę, a kół przyjdzie bolszewiki — pawiesiać”. A inteligencja trzymała się z daleka, patrząc nieufnie, pełna różnorodnych zastrzeżeń.

Dzisiaj Strzelec ma całkowite poparcie moralne miejscowego społeczeństwa. Nauczycielstwo ławą przystąpiło do współpracy. Młodzież wiejska garnie się tłumnie do szeregów strzeleckich, często zachęcana przez starszych gospodarzy. Stało się tak dzięki konsekwentnej i wytrwałej kółkolektniej pracy Zarządu Powiatowego z obywatelami Kazimierzem Protassewiczem na czele. Zarząd włożył wszystkie siły w podwignięcie poziomu etycznego młodzieży strzeleckiej i dziś śmiało można stwierdzić, że tam, gdzie pracuje świetlica strzelecka — niema bójk, uśtało picie wódki — samogonki, znikły krwawe porachunki osobiste, tak częste na wsi naszej podczas chrzcina czy wesela. To też władze administracyjne powiatu oceniają pracę Strzelca i pomagają mu w miarę swoich możliwości.

W powiecie postawskim każdy oddział ma świetlicę, przeważnie własną wynajętą za pieniądze, zdobyte z imprez dochochowych, jak wieczorki.

lub przedstawienia teatralne, cieszące się wielką popularnością wśród włościan. Prym pod tym względem trzyma oddział Kozłowszczyzna. Jego zespół teatralny ściągają widzów z miejscowości, odległych o kilkadziesiąt kilometrów. Stał się zjawiskiem w świetlicach strzeleckich jest obecność gości, więc rodzin i znajomych zorganizowanych strzelców. Goście ci, zawsze mile widziani, przyczyniają się do szerzenia dobrej opinii o świetlicach strzeleckich.

Ważnym działem pracy Strzelca jest P(ryzposobienie) R(olne). W roku ubiegłym zespoły P. R. Związku Strzeleckiego osiągnęły pierwsze miejsce, jeśli chodzi o błon przeciętny, zdobywając szereg cennych nagród. W roku bieżącym ilość zgłoszonych zespołów wzrosła o 130 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

Rozwinięto się także strzelectwo sportowe. Zdołano zainteresować niem także inne organizacje, jak Federację, Policyjny Klub Sportowy i Straż Leśną.

Na przeszkodzie wydajnej pracy stoi jak zawsze i wszędzie brak pieniędzy. Uniemożliwia to należyte zaopatrzenie świetlice w czasopisma i gry świetlicowe. Mimo wszystko Związek Strzelecki powiatu postawskiego ufnie patrzy w przyszłość, wie bowiem, że z roku na rok zwiększa swą wartość wewnętrzną i że zgodny wysiłek zbiorowy przełamie wszelkie trudności.

Gustaw Knoche.

Postawy, w październiku.

Klub „Ognisko”

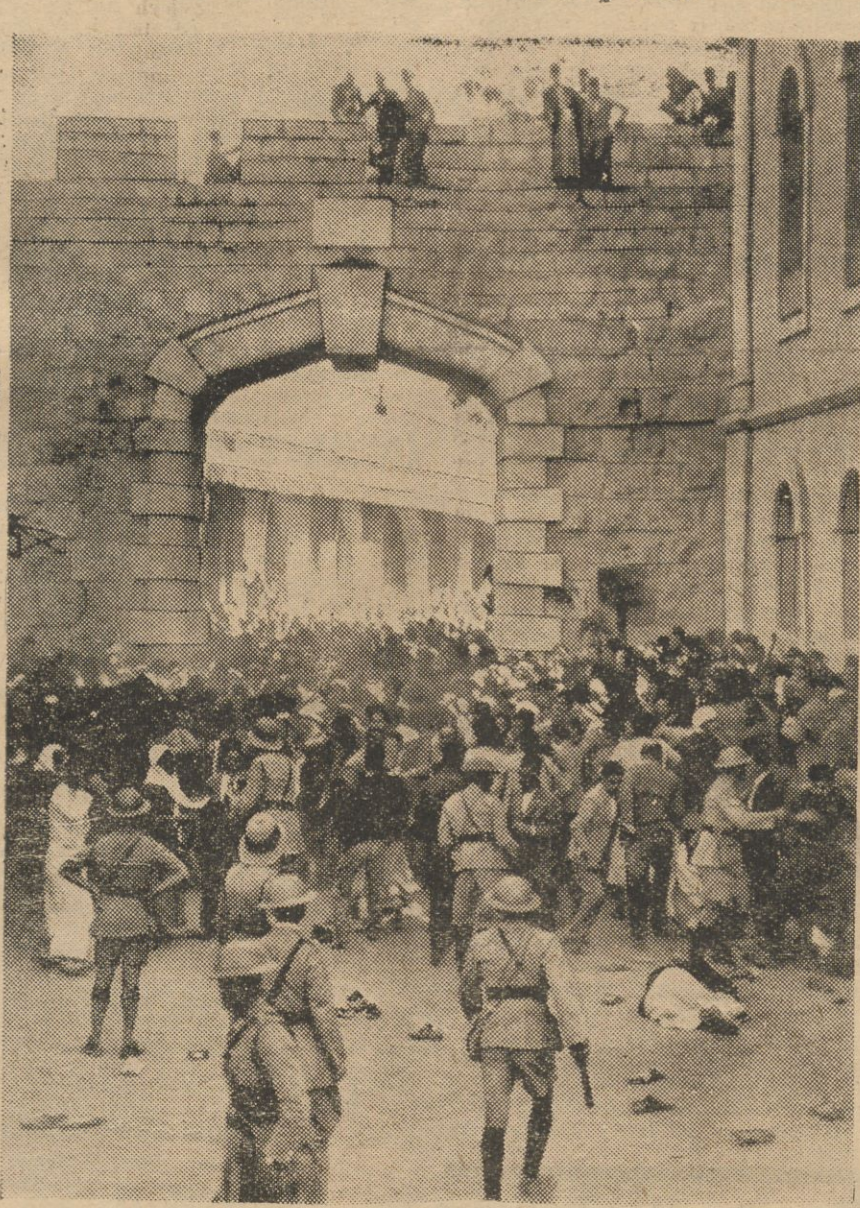
Nowogród, ul. Bazylijska

wydaje doskonałe śniadania, obiady i kolacje. Kuchnia prowadzona pod kierownictwem specjalnego kucharza, byłego pracownika firmy „R. dzymniński — Tomaszewski” w Lublinie. Bufet zaopatrzony ofiście w pierwszorzędne napoje i zakąski.

W kawiarni doskonała orkiestra koncertowa.

CENY DOSTĘPNE.

Zamieszki w Palestynie.



Policyja jerozolimska naciera na tłum Arabów, demonstrujących przeciwko imigracji Żydów niemieckich do Palestyny.

Hydroelektrownie.

Sprawa wykorzystania naszych rzek jako siły dla uruchomienia wielkich elektrowni była już omawiana w r. 1924, gdy powstał projekt zbudowania hydroelektrowni na rz. Wilen. Sprawa ta w swoim czasie była badana przez fachowców i wniosek zaaprobowano, jednak do realizacji projektu nie doszło.

Obecnie inż. miejski p. Jenz opracoował plany urzyszłej wielkiej hydroelektrowni niedaleko Wilna w odległości 16 kilom. od miasta nad Szylanami. Jak już podawaliśmy bawiliśmy dawno w Wilnie przedstawiciel jednego z koncernów amerykańskich, zajmujących się specjalnie budową hydroelektrowni, i wyraził zgodę na podjęcie odpowiednich w tym celu pertraktacji z miastem.

Powyższa wiadomość żywo zainteresowała społeczeństwo wileńskie, gdyż odrazu moglibyśmy dać zatrudnienie tysiącom bezrobotnym przy budowie olbrzymiej hydroelektrowni o ile pertraktacje doprowadzą do celu.

Pragnąc dać czytelnikom garść bliższych szczegółów o zamierzonym przedsięwzięciu, udaliśmy się po informację do p. inż. Jensa.

— Wybudowanie hydroelektrowni o której mowa, byłoby podwalnią do stworzenia wielkiego przemysłu w

naszym kraju opartego na naszych siłach — powiada nasz interlokutor.

Rozpoczęłaby się na szeroką skalę produkcja wyrobów drzewnych, liarskich i t. p. W miasteczkach naszych powstałyby przedalnie liarskie, szeroko uprzemysłowujące nasz kraj. Prąd elektryczny z odległej o 16 kilom. hydroelektrowni sędby do stacji rozdzielczej w Wilnie. Sprawa stałaby szeroko. Przy konsumpcji 10 milj. kilowat. rocznie można dawać energię elektryczną po 20 gr. za 1 kilowat, co pokrywałoby opocentowanie kapitału amortyzację itp. Zwiększenie się konsumpcji zmniejszałoby oczywiście koszt 1 kilow. i w przyszłości można by dawać energię elektryczną p. b. n. niskiej cenie.

— Można by wtedy stosować energię elektryczną jako opał? — wtącał się.

— Oczywiście, na wzór Szwajcarii. Przytem oszczędzilibyśmy nasze lasy, drzewo których można byłoby użyć na wyrób papieru i in.

— Ile czasu zajęłoby wybudowanie pomienionej hydroelektrowni?

— W ciągu 2-eh lat można by zakończyć robotę, którą prowadziłbyś my własnymi robotnikami, gdyż śród

